

Nic nie jest czarne albo białe, ani nawet czarne- wszystko jest... kolorowe, pstrokate albo jaskrawe. Czasem przejaskrawione jak fakt prasowy.

Włączywszy w środe internet ledwie uporałam się z okienkami reklam, które usłużnie oferowały mi zmianę całego życia na lepsze, wdepnęłam niechcący w paskudny kocioł obelg i wieści mrocznej treści. Najlepiej sprzedają się bowiem informacje negatywne.

Poczytawszy sobie o tych rozbojach, grabieżach, gwałtach ,a w lżejszym wydaniu zdradach i rozwodach, stwierdziłam, że niebezpieczny jest ten nasz świat.

W tydzień później szłam drogą. Nikt mnie nie chciał okraść, żaden zamachowiec nie wychynął zza rogu, nikt nie dybał na moją głowę, mimo pory dość później i bliskości terenu zalesionego. A pani z pieskiem, który radośnie hasał po śniegu, nawet wskazała mi drogę do przystanku i uśmiechała się przyjaźnie.

Z drugiej strony użyteczności także odmówić mediom nie sposób – bywa, że się przydadzą w dobrym celu, jakby przez pomyłkę. Czasem błysnie jak perła w tym chaosie – naświetli się problem, potem ludzie zaczynają myśleć i wychodzi im to na dobre. Bąknie się o jakimś odkryciu, zainteresuje to Kowalskiego przez co ten odspawa się od fotela i pójdzie zasięgnąć języka. Bywa też, że powie się o jakiejś zbiórce pieniędzy na zbożny cel. Bywa.

Cały świat mediów przypomina mi jarmark, wielki, kolorowy, rozkrzyczany i zatłoczony. Informacje o celebrytach -słodkie jak wata cukrowa na patyku – zjesz zasłodziś się a później w ustach zostaje niesmak. Wydarzenia z życia polityków -tak rozdmuchane jak balony, modele paradują jak koguty mając upierzeniem. Wolność jest sztuczna i iluzoryczna jakby drewniana,

Kolorowe jarmarki

Wpisany przez administrator
wtorek, 30 kwietnia 2013 08:04 -

a gdy usiłujesz się w tym wszystkim połączyć i wyrobić własne zdanie, czujesz się jakbyś właśnie zsiadł z bujanego konika.

W tej różnorodności informacji wybierać należy tylko te, które będą użyteczne i dobre. Ta różnorodność właśnie jest kolorowa.

Tyle, że mi nie brak jarmarku.

Olga